GAZETA POZNANSKA.

Nro. 102.

w Szrodę dnia 3. Grudnia Roku 1806.

Aby cała publiczność o osobach dobrowolne ofiary czyniących była zawiadomiona, wyciągniętą z protokułu kassy centralney umieszczam specyfikacyą, iako to:

		zł.	gr.
JP. Kruszczyński, Obywatel	. . . .	1000 zł.	gr.
JPanowie Woykowscy, Bracia	. . . . . .	600 —	—
Jmć Xiądz Kozłowski, Proboszcz Szamotulski		144 —	—
W. Praxeda z Dąbskich Stablewska	. . .	18,000 —	—
W. Hersztopski, Szambellan	. . . .	18,000 —	—
W. Nicefor Gorzyński, Chorąży Gnieźnieński	.	1800 —	—
W. Hipolit Rogaliński	. . . .	1800 —	—
W. Kaźmierz Turno	. . . .	3000 —	—
W. Franciszek Radoliński	. . . .	100,000 —	—
W. Stanisław Mielżyński	. . . .	12,000 —	—
W. J. Radoliński	. . . .	12,000 —	—
W. Maciey Chłapowski	. . . .	1200 —	—
W. Mikołay Mielżyński	. . . .	9000 —	—

Żydzi, mieszkańcy z Poznania, iako to:

		zł.	gr.
Lewek Rafał Kantorowicz	. . . .	109 —	18
Wolf Zelek	. . . .	300 —	—
Lewin Efraim	. . . .	180 —	—
Za Syna Dawida	. . . .	50 —	—

Symon Hamburger	150	—	—
Izaak Slezyngier w złocie	108	—	—
Syn Wolfa Falek	108	—	—
Samuel Leyzer	72	—	—
Bernard Kantorowicz	36	—	—
Mamrot Kupiec sklepu sukiennego	300	—	—
Michał Moyżesz Payzel	30	—	—
Jakob Brok	72	—	—
Szymon Hermann	60	—	—
Salomon Dawid Payzert	120	—	—
Samuel Dawid Payzer	120	—	—
Jozef Goldensteyn	80	—	—
Izrael Markus Rus	36	—	—
In Summa	180,475	—	18

J. Zembrzuski, Kommissarz, Centralney Kassy Jeneralny Kassyer.

---

z Poznania d. 2. Grudnia.

Dnia 29. Listopada, Niezwyciężony Cesarz Napoleon wyiechał konno o godzinie 11. za miasto, w towarzystwie JW. Marszałka Państwa Bessieres. Assystowała mu Polska gwardya honorowa, ieden Mameluk i kilku grenadyerów Francuzkiey gwardyi. Chęć widzenia Zbawcy swego zgromadziła natychmiast niezmierną liczbę ludu, który mu wszędzie drogę zabiegaiąc, powszechnym okrzykiem: Niech żyie Wielki, Niezwyciężony Napoleon, uczucie swoiey radości wyrażał. Uważał on położenie miasta Poznania, oglądał lazarety i magazyny, i potém około godziny 3ciey do pałacu wrócił. Dnia 30. Listopada o godzinie 1. zwiedził dalsze okolice miasta tego, również otoczony gwardyą honorową. Nayiaśnieyszy Pan okazuie szczególny dowód łaskawey ufności swoiey, ku narodowi Polskiemu, kiedy się daie widzieć otoczony gwardyą, pomiędzy znakomitą młodzieżą polską wybraną. Jakiż niebędzie zaszczyt dla Polaka, obok niezwyciężonych woysk Francuzkich, swego nieprzyiaciela ścigaiących, walczyć o swoię wolność pod protekcyą naysławnieyszego w świecie ieniuszu, którego potężne ramie przeznaczeniem ludow kieruiąc, zagładzone narody z więzów niewoli wydobywa!

Dnia 29. i 30. raczył przypuścić do audyencyi znakomite Damy Polskie, które mu przez JW. Jenerała Dąbrowskiego przedstawione były.

W niedzielę słuchał Nayiaśnieyszy Pan mszy w kościele farnym odprawioney in Pontificalibus przez JO. Xiążęcia Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, w assystencyi JJ. WW. Suffraganów Gnieźnińskiego i Poznańskiego.

W sobotę wieczorém przybył tu kuryer od JO. Wielkiego Xiążęcia Berg z doniesie-

niem o wniyściu Armii Francuzkiey do Warszawy i o przyięciu iey nayuroczystszém przez mieszkańców tey stolicy. JW. Wybicki udał się zaraz potém w nocy z soboty na niedzielę w podróż do Warszawy z wyraźnego zlecenia Nayiaśnieyszego Cesarza.

W ostatnich dniach przechodził tu korpus Wielkiey Armii Marszałka Ney; teraz maszeruie korpus Marszałka Soult.

Dziś ogłoszona tu została następuiąca odezwa do woysk francuzkich:

Wielka Armia.

W Poznaniu, główney Kwaterze Cesarskiey, d. 2. Grudnia 1806.

„Żołnierze.

„Dziś właśnie o tey samey godzinie rok iest temu, iak byliście na okrytym wiekopomną sławą poboiowisku pod Austerlitz, gdzie bataliony rossyiskie, trwogą przerażone, w rozproch poszły, lub otoczone oręż swym Zwycięzcom oddawały. Nazaiutz słyszeć się dały ich wyrazy pokoiu, lecz te były chytre. Ledwo uszły przez wspaniałość, która może naganną iest, klęsk trzeciey koalicyi, aż natychmiast czwartą knować zaczęły. Lecz Sprzymierzeniec, na którego taktyce swą główną pokładały nadzieię, iuż istnąć przestał. Jego twierdze, iego miasta stołeczne, iego magazyny, iego arsenały, 340 chorągwi, 700 armat, 5 wielkich fortec, znayduią się w naszey mocy. Odra, Warta, pustynie Polski, przykra pora czasu, nie zdołały was ani na chwilę wstrzymać. Wystawialiście się bez obawy na wszystkie niebezpieczeństwa, przezwyciężyliście wszystko, i wszystko na wasze zbliżenie się pierzchło."

„Próżno Moskale bronić chcieli stolicy owey starożytney i świetney Polski; orły francuzkie wznoszą się nad Wisłą. Waleczny lecz nieszczęśliwy Polak na widok wasz, rozumie, iż widzi legiony Sobieskiego wracaiące z swey sławney wyprawy."

„Żołnierze! nie złożemy broni, dopoki pokóy powszechny nie utwierdzi i nie zabezpieczy potęgi naszych Sprzymierzeńców; dopoki nie przywróci naszemu handlowi iego wolności i iego osad. Odzyskaliśmy nad Elbą i Odrą, Pondichery, nasze osady w Indyach, Przylądek Dobrey Nadziei, i osady hiszpańskie. Ktożby dał prawo Moskalom, spodziewać się, iż przeznaczenia w rowni trzymać potrafią? Ktożby im dał prawo, wniwecz obracać tak sprawiedliwe zamiary? Oni i my nie iesteśmyż tymi samymi Żołnierzami, co pod Austerlitz byli?

Napoleon.

UNIWERSAŁ
Na Pospolitą Obronę.

Josef Lubisz Radzimiński, Woiewoda Gnieźniński, pierwszy Senator Polski, Kawaler Orderów Polskich, do Obywateli Woiewodztw Wielkopolskich nad lewym brzegiem Wisły położonych.

Bracia i Wspołobywatele!

W dniach chlubnych Narodu naszego; kiedy szabla Polska roznosiła postrach i popłoch w nieprzyiacioł kraie; kiedy ostrzem żeleźca pokonywały się dumne i zawistne sąsiady: Woiewodowie w tenczas przez rozesłane wici, wzywali na popisy i wiedli na boie waleczne Rycerstwo. Ustały z cza-

sém te mężnych Naddziadów ustawy. — Zniewieściały Polak czekał niewoli więzów w domu, ani chciał słuchać głosu jęczącey Oyczyzny, co go ku swoiey wzywała obronie. Niechciał nic ważyć dla ocalenia niepodległości swoiey; okryty przeto został nayprzód chańbą, wkrótce potém więzami niewoli, aż też i wszędzie Narodów istnąć przestał: aż też nakoniec z samowładności swoiey w służebniczą przeszedł koley. Moskal, któremu dawał Carów, Prusak, od którego przysięgi hołdownicze odbierał, Austryak, którego z pod haraczu Tureckiego uwolnił, Panami się iego stali, a on ich został niewolnikiem.

Bracia! iuż niebyliśmy Polakami, iuż tego imienia używać było zbrodnią. Kara śmierci, utrata maiątku, cecha złoczyństwa czekała tego, co chciał Oyczyzny swey bronić. Europa cała zamilkła na gwałt taki wyrządzony samowładnemu Narodowi. Potrzeba utrzymania równi w świecie polityczném niebyła zważana. Zniewieściałość i słabość Królów iednych, łupiestwu drugich nieśmiała żadnych położyć granic. Przyszło: iż z owey Europy ucywilizowaney, dzikiey i napadniczey hordy dała się widzieć przestrzeń.

Tak było! tym stanem zagrożone od północy zostały Państwa południowe. Tak mówię było, gdy z nieprzeyrzanych Przeznaczeń Xięgi ziawił się Bohatyr, przed którego oblicżém wszystkie naiezdnicze zamilkły stwory. NAPOLEON Wielki przyszedł na świat, i wrócił mu porządku iego politycznego postać. — Polacy! Jego potężne Ramię i was ma dźwignąć z zagłady i zniszczenia cywilnego. Już iest na ziemi naszey; iuż iak kochany Oyciec na łonie wiernych sobie spoczywa dzieci. Już do nas wyrzekł: „Zerwę wasze kaydany. Wrócę Wam waszą niepodległość. Znów będziecie Polakami; ale pokażcie się bydź godnémi Oyców waszych. Przekonaycie mnie, że umiecie ginąć, lub żyć wolnémi."

Polacy! na taki odgłos twórczy, któż iest z was coby w sobie odwagi człeka wolnego nie czuł? Któż iest z was, coby ku obronie Oyczyzny swoiey pod chorągiew narodową stawić się niechciał? Smiem sobie podchlebiać, wierzę owszém, że każdy w tym zamiarze świętym krew swoią lać odważy się. W tém zaufaniu a w zdarzeniu tak nadzwyczayném biorę się do nadzwyczaynych środków przez Oyców naszych używanych. Wzywam was wszystkich Obywatelów Województw Wielkopolskich, iako ieden pozostały Woiewoda do pospolitey obrony. Niech każdy, kto może władać orężem, siada na koń, a naymniey niech z każdego domu, ieden z synów czy braci zbroyno pod chorągwią Oyczyzny na koniu stawa, i iednego z sobą lub dwóch pocztowych wiedzie ubranych w woiewodzkim mundurze, kroiém kurtek i czapek woyskowych. A ktoby ani sam mógł stawać zbroyno, ani bydź wyręczonym przez syna lub brata, ten w miarę maiątku stawi zastępców z Stanu Rycerskiego i pocztowych zbroynych.

Gdyby mi móy wiek pozwolił, sambym wam przewodził, i za Oyczyznę moią razem z wami walczył. Ale gdy mi lata tey niepozwalaią pociechy; stawiam wam na mieysce moie JW. Jana Henryka Dąbrowskiego, Jenerała Leytnanta Woysk Polskich. Tego, co cnotą i męztwem swoim na ufność Niezwyciężonego zasłużył sobie NAPOLEONA, i przez uformo-

wane pod Jego znakami Legie Polskie, Imie Polaków zachował i wsławił. Pod Jego przeto Chorągwie, żeby się Rycerstwo ku pospolitey obronie stawiło, wzywam Woiewodztwa od nieprzyiaciela uwolnione, to iest: Pomorskie, Malborskie, Kujawskie, Inowracławskie, Gnieźnieńskie, Poznańskie, Kaliskie, część Krakowskiego, Sieradzkie, Ziemie Wieluńską, Łęczyckie, Rawskie i Mazowieckie, aby się każde w mieście swoiém stołecznėm pod kommendą Rotmistrza od JW. Jenerała Dąbrowskiego ustanowionego na dzień 15. Grudnia teraźnieyszego roku stawiło; a potém, z wszystkich tych Woiewodztw Rycerstwo do Łowicza się iaknayprędzey zgromadziło; Z tamtąd dopiero pod przewodztwem JW. Jenerała Dąbrowskiego, do Warszawy razem ciągnąć będzie, dla ostatecznych odebrania rozkazów od Nayiaśnieyszego Cesarza Francuzów i Króla Włoskiego.

Wspołobywatele! wzywam was na ten popis i pospolitą obronę, dawnych Woiewodów powagą, z przypomnieniem kary, która nieposłusznego czekała.

Dan w Poznaniu dnia 2. Grudnia roku 1806.

Jozef Lubisz Radzimiński.

z Berlina d. 25. Listop.

Xiąże rządzący Sachsen-Weimar przybył tu z swoią świtą z Hamburga.

Dziś, piszą z Frankfortu, przybyło tu wiele hessenkaselskich armat, wozów amunicyinych i rozmaitey inney broni z Kassel, Ziegenhayn i innych miast, dla przewiezienia ich ztąd Menem do Moguncyi. Od wczoray ładuią także na statki armaty z wałów twierdzy Hanau, tudzież znayduiące się w zbroiowni tameczney sprzęty woienne, mundury i t. d. (Wiadomość z gazety hamburgskiey wyięta i w numerze 97 naszey gazety umieszczona, podług którey wszystko w Hessen-Kassel w dawnym politycznym miało się zostać stanie, nie zgadza się więc z prawdą.)

Francya.

z Paryża d. 17. Listopada. — Dnia 29. Października, wydał Xiąże Marszałek Berthier, rozkaz dzienny, podług którego Cesarz Jmć każdemu dowodzącemu naczelnie Marszałkowi zaleca, aby niezabawem dokładną listę wszystkich zabranych podczas tey woyny w niewolą Prusaków tak Oficyerów iako też gemeynów podał: Oficyerowie puszczeni są na słowo honoru, gemeyni zaś niemogą zostać się na ziemi pruskiey, lecz muszą, równie iak zbiegowie pruscy, do Moguncyi udawać się. Nikt z woyska tego niemoże bydź prowadzony przez Berlin, lecz przez Szpandau, i tam dalszego oczekiwać rozkazu.

Z pewnego regimentu dragonii, opatrzonego teraz zdobytymi końmi pruskiemi, a który mocno pragnął, wyiść przeciw nieprzyiacielowi, ruszył onegday pierwszy szwadron do Wielkiey Armii.

Regimenta liniowe, które dnia 12. Listopada z Paryża wyszły, odprawią część marszu na wozach.

Policya tuteysza każe rozsełać urzędowe doniesienia Wielkiey Armii do wszystkich mieysc swey iuryzdykcyi i one na domach Burmistrzów przybiiać.

Hamburg.

Dnia 20. Listopada. — Dnia wczorayszego wszedł do Hamburga na czele swoiey straży przedniey Marszałek Mortier i w imieniu N. Cesarza oraz Króla miasto to w possessyą wziął; okoliczność ta nastąpiła w nay-

większym porządku; woyska zachowuią nayściśleyszą karność; żołnierze stanęli kwaterami u mieszczan i bardzo się dobrze obchodzą. Wszystkie woyskowe straże obsadzone są Francuzami. Z strony Senatu naszego wyszły cztery obwieszczenia. W pierwszém, wydaném przed weyściem Francuzów, zalecono obywatelom spokoyność, dobre obchodzenie się z woyskiem Francuzkiém i unikanie wszelkiego zbiegania się. W drugiém doniesiono, iż M. Mortier przyrzekł bezpieczeństwo własności i osoby, i że każdy obywatel spokoynym na wszystko bydź może. Z trzeciego doczytuie się każdy obywatel, co winien iest dać żołnierzowi na kwaterze u siebie stoiącemu: Z rana kieliszek wodki francuzkiey i chleb; Na obiad, rosół, pół funta mięsa, 1½ funta chleba, iarzynę i butelkę piwa; Na wieczerzę, iarzynę, kawałek słoniny albo mięsa i butelkę piwa. Jeżeliby który żołnierz więcey żądał, na tego udać się można z zażaleniem do Kommendanta mieyscowego, Pana Pułkownika Bazancourt. W czwartém nakoniec obwieszczeniu wezwani są wszyscy kupcy i inni maiący w ręku swoim pieniądze lub towary z rękodzielni angielskich, aby deklaracyą swoię w 24 godzinach Kommendantowi miasta podali, ponieważ towary te zasekwestrowane zostały. Po uskutecznioney deklaracyi rewidowane będą domy, i za każde nierzetelne podanie woyskowa nastąpi kara.

D a n i a.

z Kopenhagi dnia 18. Listopada. — Kiedy przez kapitulacyą korpusu Blüchera teatr woyny od granicy naszey znowu się oddalił, woyska przeto stoiące dotąd w Holsztynie ruszą teraz po większey części do Schleswig lub do swych dawnych garnizonów. Słychać iednak, iż Itlandskie i Seelandskie regimenta czekać będą dobrey pory roku, gdzie dopiero na swoie zwyczayne pociągną leże.

A n g l i a.

z Londynu dnia 14. Listopada. — Pan Arbuthnot przysłał depesze z Stambułu, według których Porta Ottomańska wypowiedzieć miała traktat aliansu z Rossyą.

Hiszpańska siła lądowa powiększona bydź ma do 150,000 ludzi, do czego same miasto Kadyx dostawi 1000 ludzi pieszych i 500 konnych.

Na hiszpańskiey flocie w Kadyx i Kartagienie znaydować się ma 22,000 ludzi, przeznaczonych do południowey Ameryki. Eskadra francuzka w Toulonie stara się złączyć z rzeczonemi hiszpańskiemi okrętami, a Admirał Collingwood, krążący niedaleko Kadyx, czatuie, rychło flota ta wyruszy.

Zakładaią się tu o 20 przeciw iednemu, że Francuzi koło Czerwca 1807 w Petersburgu będą.

Rozmaite wiadomości.

Jego Cesarsko Xiążęca Mość, Wice Król Włoski, znaydował się dnia 1. Listopada w Wenecyi.

Francuzi opanowali dnia 1. Października szturmem twierdzę Castel-Nuovo w Dalmacyi.

Woyska hessen-kasselskie zgromadzić się maią w Hagenau i innych miastach Alzacyi, gdzie przeformowane będą w regimenta, z których każdy 27 kompanii liczyć będzie.

Szwedzi rownaią z ziemią przedmieścia fortecy Stralsundu.

Dnia 20. Listopada podpisaną została w Hammeln kapitulacya między francuzkim Jenerałem Savary i pruskim Jenerałem Lecog. Oficyerów puszczono na słowo chonoru, a gemeynów iako brańców do Francyi odprowadzono.

DONIESIENIE.

Kamera Skarbowa i Woienna Departamentu Poznańskiego postanawia:

Ze od dnia dzisieyszego składa się zupełnie z samych tylko Narodowych, zatém wszelkie ogłoszenia, rezolucye iey nie w innym ięzyku iak tylko w narodowym wychodzić będą.

Ani też do niey wszelakie doniesienia, żądania, tak od zwierzchności kraiowych iako partykularnych osob, w innym ięzyku pisane bydź maią, iak w Narodowym Polskim.

Wszyscy Rodacy pragnący bydź umieszczonemi w Kancellaryi teyże Kamery, maią się podać z oświadczeniem na piśmie swoich chęci, aby tymczasowie bezpłatnie iako Applikańci używani, dali czas do poznania swoiey zdatności i postępkow i na mieyscach zdatnościom ich przyzwoitym, obsadzonemi zostali.

Obwieszczenie takowe, aby do każdego wiadomości doszło, rozkazaliśmy ie wydrukować w ięzykach polskim i niemieckim, umieścić w gazetach i do Landratów i Konsyliarzy Poborowych rozesłać.

W Poznaniu dnia 30. Listopada roku 1806.

OBWIESZCZENIE.

Na żądanie JW. Jenerała Dąbrowskiego ozdobionego Orderem Orła Wielkiego Legii honorowey, Kommandora Orderu Krolewskiego Korony Żelazney. Zaleca Kamera Woienno Ekonomiczna Cesarsko-Francuzka wszystkim [illegible]om, Steuer-Ratom i Burmistrzom Miast, co następuie:

lazney.
nomiczna

Aby wszystkich ieńcow woiennych, zbiegow i wszelkiego gatunku włoczęgow chwytać kazali, znaydujących się między niemi Polakow do poblizszych czterech miast do zbierania rekrutow Polskich przeznaczonych, iako to: Rogoźna, Rawicza, Gniezna i Kościana pod mocną strażą i osobistą odpowiedzią odsyłali. Prusakow zaś lub innych między niemi będących cudzoziemcow pod eskortą dostateczną do Frankfortu nad Odrą lub do Kiestrzyna przystawiali.

Nakaz takowy, aby wszystkich wiadomości doszedł, zelecamy, aby był natychmiast wydrukowany, po wszystkich Miastach i Kościołach publikowanym, i w gazetach publicznycl umieszczony.

W Poznaniu d. 26. Listopada 1806.

K. W. Ekononiczna Cesarsko-Francuzka.

Breza.

Uwiadomienie. Ponieważ administracya kryminalney sprawiedliwości w departamencie Poznańskim zwyczaynym tokiem iść, i tem końcem mianowicie utrzymywanie uwięzionych zbrodniarzy zabezpieczone bydź powinno, przeto podpisana Regencya i iey Senat Kryminalny do ogolney podaie ninieyszém wiadomości, iż wybieranie zakładow (forszusow) alimentacyinych dotądczasowym przepisanym dziac się będzie sposobem, że w temże celu dyrektorowie assocyacyow złożonych z posiedzicieli dobr do wspolnego ponoszenia kosztow kryminalnych obowiązani są uskuteczniać niezwłocznie rekwizycye inkwiruiących zwierzchności względem płacenia kwotow alimentacyinych, przedsiębrać w koniecznym razie potrzebne urządzenia w celu dozupełnienia kosztow kryminalnych, że co się tycze nienależących do tego towarzystwa posiedzicieli odebrały inkwizytoryaty na dniu dzisieyszym ro-

ków, aby eventualiter zwyczaynym sposobem wydawały exekucyą przeciwko temu, ktoryby się ociągał w zapłaceniu żądanych od niego forszusow alimentacyinych, dla czego każde dominium wydane w tey mierze dyspozycye inkwizytoryatom należycie uskuteczniać iest obowiązane. W Poznaniu dnia 20. Listopada 1806.

Regencya, i iey Senat Kryminalny.

Obwieszczenie. Na mocy naywyższego nakazu uwiadomiamy publiczność, iż używanie stęplowanego papieru nie iest uchylone, lecz owszem takowe podług przepisow dotychczasowych używane bydź musi. I ci, ktorzyby tego zaniechali, bez żadnego względu karze ustanowioney podpadną. W Poznaniu dnia 25 Listopada 1806.

Magistrat.

Uwiadomienie. Gdy dnia wczorayszego przed ratuszem przywiązany Cesarsko-Krolewski koń woyskowy, albo uszedł, albo wziętym został. Koń ten iest maści dereszowatey, na prawym boku 166 na lewym zaś E. M. Nro 5 oznaczony i zupełnie okulbaczony, przeto wszystkim zalecamy, ktoby takowego gdziekolwiek postrzegł, przytrzymać, i JPanu miasta Kommendantowi o tym donieść raczył. W Poznaniu dnia 27. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Uwiadomienie. Wszystkich rzemieślnikow, ktorzy do dwoch tutey założonych lazaretow, to iest: Sgo Jozefa i Reformatow Klasztorze robotę pełnili i takową oddali, niniejszym uwiadomiamy, aby w ciągu dni 3 zlecenia i kwity na oddaną robotę otrzymane, tudzież likwidacyą kosztow przez Jmć Pana Budowli Inspektora Friedricha zaattestowaną na tuteyszym ratuszu złożyli. W Poznaniu dnia 30. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Kotecki. Schoenfeld. Czochron. Willing.

Doniesienie. Z wyraźney rezolucyi Jaśnie W. Dąbrowskiego, Jenerała, umocowanego rządcy w kraiu Polskim, pod potencyą Nayiaśnieyszego Imperatora Francuzow, postanowiony Dyrektorem Policyi Jmć Pan Kaźmierz Czochron. Mocą teyże samey rezolucyi wyraźnie zakazano iest, ażeby nikt się nieważył nosić funkcyonalnych pruskich mundurow, ani znakow takowych używać. W Poznaniu dnia 1. Grudnia roku 1806.

Magistrat.

Do przedania. Na Wodney ulicy pod Numerem 176. stoi o sześciu oktawach bardzo piękne fortepiano na przedaż. O kondycyach można się dowiedzieć pod tymże samym Numerem w tyłach na dole.

List gończy. Uszedłszy potaiemnie parobek, wraz z wozem 4. końmi zaprzężonym, na ktorym się rożne do Krolewsko-Bawarskiego 2. dragonii regimentu należące rzeczy, iako to: siodło, dery, czapraki, kożuchy pobocznie do siodła, 3 pistolety i inne rożne W. JPanu Leitnantowi Rumel należące ekwipaże znaydowały, a to wtym czasie gdy się temu towarzyszący dragon u Jmci Pana Kommendanta tutey meldował. Woz ten był 4. końmi, z ktorych 2 maści gniadey, a 2 maści karey zaprzężonym, parobek zaś iest około 18 lat stary, około 5 stop wysoki, będący w kamzeli płocienney przybrany, i mowi tylko po niemiecku. Oprocz tego znaydował się przy tym wozie niejaki Streber maiący Cesarsko-Krolewsko-Francuzki paszport przy sobie, a to chcąc się do Krolewsko-Bawarskiego Cheveaux legers regimentu Leninga iako chorągwi kowal angażować, ktory także uszedł. Tenże był około 36 lat stary, mniey iak 5 stop wysoki, i niegdy w służbie zostawał przy Austryackich kiryserach iako kowal chorągwi. Wszystkie zatym zwierzchności upraszamy w sposob winney przyzwoitości, w przypadku spotkania tychże ludzi, lub też gdyby się co z tych rzeczy, koni i woza znaleść miało, aby przytrzymać i tu transportować kazały. W Poznaniu dnia 24. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Schoenfeld. Cassiusz. Willing.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.